

Justyna Kowalska-Leder
Uniwersytet Warszawski

Obozowa przemoc seksualna i obscena w relacji Lieby Tiefenbrun¹ o przeżyciach w obozie płażowskim

Sexual Violence and Lewdness in Lieba Tiefenbrun's Account of Her Experiences in the Płaszów Concentration Camp

Abstract: The article focuses on the account made by Lieba Tiefenbrun in Tarnów in May 1945 (Archive of the Jewish Historical Institute – “Accounts” Unit 301/1182). The twenty-five-year-old woman reported on her experiences in the Płaszów, Auschwitz, Stutthof and Praust camps. One of the recounted episodes is markedly different from both the rest of her narration and from the dominating narration of camp experiences of women. Lieba Tiefenbrun recounts sexual violence against Płaszów women inmates. What is interesting in her account is not only the sole fact that it includes this strongly-tabooed motif, but also the way it is recounted: Tiefenbrun cites the obscene, offensive language of both male and female inmates. Her description of experiences of women in Płaszów shows how strongly the perception of camp experiences has been influenced by the knowledge and memory of KL Auschwitz-Birkenau. It induces one to have another look at the archives, this time focusing on those motifs in women's accounts of camp experiences that have been left out of the official discourse.

Keywords: Płaszów concentration camp, sexual violence in the camp, women camp experiences, postwar accounts

Streszczenie: Artykuł koncentruje się na relacji złożonej przez Liebę Tiefenbrun w Tarnowie w maju 1945 roku (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – Zespół „Relacje” 301/1182). Dwudziestopięcioletnia kobieta zrelacjonowała swoje przeżycia z obozów w Płaszowie, Auschwitz, Stutthof i Praust. Jeden z przywołanych epizodów zdecydowanie wyróżnia się zarówno na tle całości jej świadectwa, jak i w odniesieniu do dominującej narracji o kobiecym doświadczeniu obozowym. Lieba Tiefenbrun opowiada o przemocach seksualnej wobec więźniarek Płaszowa. W jej relacji zastanawiające jest nie tylko pojawienie się wāt-

¹ Tekst powstał w ramach badań w projekcie „Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej” finansowanym z programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” (nr 11H 12013481).

ku obłożonego silnym tabu, lecz także sposób jego podejmowania. Tiefenbrun przywołuje bowiem obsceniczny, wulgarny język więźniów i więźniarek. Jej relacja, przedstawiająca doświadczenia kobiet z Płaszowa, uświadamia, jak bardzo myślenie o przeżyciach obozowych zdominowane jest przez wiedzę i pamięć o KL Auschwitz-Birkenau. Skłania do tego, by raz jeszcze przejrzeć archiwa, tym razem pod kątem pomijanych w oficjalnym dyskursie wątków opowieści o kobiecym doświadczeniu obozowym.

Słowa kluczowe: obóz w Płaszowie, przemoc seksualna w obozie, obozowe doświadczenia kobiet, powojenne relacje

Skrócony opis zawartości świadectwa Lieby Tiefenbrun nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle dokumentów mówiących o doświadczeniu getta i obozu, skatalogowanych w inwentarzu archiwalnego zespołu „Relacje Ocalałych z Zagłady”. Żydowski Instytut Historyczny przechowuje w nim około 7200 jednostek. Z opisu wynika, że jest to relacja złożona przez dwudziestopięcioletnią kobietę w 1945 roku w Tarnowie. Opowiada ona o następujących wydarzeniach:

Likwidacja getta tarnowskiego (2 września 1943 r.), rozstrzelanie wszystkich dzieci z matkami, transporty do Płaszowa. W obozie rewizje osobiste, rabunek mienia. Głodowe racje żywnościowe, ciężka praca w szwalni. Sierpień 1944 r., transport 8,5 tys. kobiet do Auschwitz² (...)³.

Następnie wymienione są kolejne obozy, do których trafiła autorka relacji: Stutthof, Praust (lager w Pruszczu Gdańskim) oraz w obóz męski w Koszokach (w powiecie Kartuzy).

Jak widać, twórcy inwentarza wskazują na te doświadczenia obozowe, które w okresie powojennym zadomowiły się w oficjalnym dyskursie o cierpieniu więźniów, a więc na rewizje osobiste, rabunek, głód i ciężką pracę. Tymczasem jeden z etapów lagrowych przeżyć Tiefenbrun nie tylko zdecydowanie wyróżnia się na tle całości jej świadectwa, lecz także zupełnie nie pasuje do dominującej w kulturze polskiej narracji o kobiecym doświadczeniu obozowym. Lieba opowiada bowiem o przemoc seksualnej wobec więźniarek Płaszowa. W jej relacji zastanawia nie tylko pojawienie się wątku obłożonego silnym tabu, lecz także sposób jego ujęcia. Tiefenbrun przywołuje bowiem obsceniczny, wulgarny język więźniów i więźniarek Płaszowa. Jej świadectwo prowokuje do postawienia pytania o to, jakie warunki musiały być spełnione, aby taka relacja w ogóle mogła powstać, a także skłania do sformułowania postulatu ponownego zbadania zgromadzonych dotąd świadectw pod zupełnie nowym kątem – w poszukiwaniu tematów tabuizowanych, na przykład właśnie

² Jak wynika z relacji Lieby Tiefenbrun, jej transport trafił od razu do Auschwitz II, czyli Birkenau. Zob. *Relacja Lieby Tiefenbrun*, Archiwum ŻIH, 301/1182.

³ *Relacje z czasów Zagłady. Inwentarz. Archiwum ŻIH-IBN, Zespół 301*, t. 2, oprac. M. Czajka, M. Józwick, T. Mahorowska, A. Umińska-Keff, Warszawa 2000, s. 96.

przemocy seksualnej rozgrywającej się w kręgu szeregowych więźniów i więźniarek. Ten wątek nie mieści się w narracji martyrologicznej o doświadczeniu obozowym, jaka ukształtowała się w latach powojennych, trwale wyznaczając horyzont estetycznych i moralnych oczekiwań wobec autorów świadectw⁴.

Urodzona w 1920 roku w Tarnowie Lieba Tiefenbrun rozpoczyna swoją relację od informacji, że podczas wysiedleń z tarnowskiego getta straciła całą najbliższą rodzinę. W getcie pracowała, podobnie jak przed wojną, w charakterze krawcowej w firmie odzieżowej Juliusa Madritscha. Jej świadectwo zawiera szczegółowy opis likwidacji żydowskiej dzielnicy w Tarnowie na początku września 1943 roku. Wtedy właśnie firma zatrudniająca Liebę została wraz z pracownikami i sprzętem przeniesiona do Płaszowa. Do tego etapu jej okupacyjnych doświadczeń, a więc do pobytu w obozie płaszowskim, gdzie spędziła niemal rok (od września 1943 do sierpnia 1944 roku), jeszcze wrócimy. Warto bowiem najpierw przedstawić, w jaki sposób kobieta relacjonuje pobyt w pozostałych lagrach, co ułatwi dostrzeżenie specyfiki Płaszowa.

Z obozu płaszowskiego Tiefenbrun trafiła do Birkenau. W swojej relacji krótko wspomina selekcję, którą przeszła na rampie, by wiele uwagi poświęcić procesowi przyjmowania nowych więźniarek do obozu. Wyraźnie zdumiewa ją sposób zorganizowania tej procedury. Szczegółowo opisuje drogę do łaźni, konieczność rozebrania się do naga, oszołomienie całą sytuacją. Nie koncentruje się jednak na kwestii wstydu wywołanego nagością, jak czynią to autorki wielu innych relacji⁵. Jej uwagę przykuwa podzielona na etapy technologia przekształcania Zuganga w więźnia. Opisuje przechodzenie do kolejnych sal, w których najpierw kobietom golono włosy pod pachami, następnie owłosienie łonowe, zagłądano w intymne części ciała w poszukiwaniu kosztowności, golono włosy na głowie, przecierano ją płynem przeciw wszom, a potem spryskiwano nim pod pachami i w pachwinach. Wszystkim tym etapom użytkowania statusu więźnia towarzyszyło bicie. Kolejna faza to zimny prysznic, a następnie pospieszne nakładanie ubrań. Tatuaż – jak się dowiemy z dalszej części relacji – został wykonany kobietom z transportu Lieby dopiero po tygodniu spędzonym w obozie.

Następnie Tiefenbrun relacjonuje – podobnie jak czyni to w odniesieniu do kolejnych obozów – warunki życia w lagrze: wyposażenie baraków lub jego brak, a także czas pobudki i porannego apelu. Za każdym razem odnotowuje zachowanie blokowej, której jest podporządkowana. Podstawowe kryterium różnicujące więźniarki funkcyjne stanowiło to, czy biją swoje podwładne,

⁴ Charakterystykę narracji martyrologicznej przeprowadził Andrzej Werner w monografii poświęconej obozowemu piarstwu Tadeusza Borowskiego. Zob. tenże, *Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*, Warszawa 1971.

⁵ Zob. B. Karwowska, *Ciało, seksualność. Obozy zagłady*, Kraków 2009; A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia kobiet odzwierciedlone w dokumentach osobistych*, Kraków 2010; J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Warszawa 2012.

czy też tego nie robią. Lieba zwraca też uwagę na deficyt latryn. Dość dokładnie opisuje raczej żywnościowe przysługujące więźniarkom w każdym z łagrów i oczywiście sporo uwagi poświęca głodowi, a także pracy w obozie. Jak wynika z jej słów, podczas dziewięcioletniego pobytu w Birkenau nie przydzielono jej do żadnego komanda. W kolejnym obozie, czyli w Stutthofie, miała sporo szczęścia, gdyż po niedługim czasie została wraz z kilkudziesięcioma młodymi kobietami skierowana do pracy na wsi, do tak zwanego Bauera. Jak wspomina: „Rozdzielono nas po kilka w każdym domu. Nikt nas tu nie pilnował. Byłyśmy na wolności”⁶. Zaraz jednak napomyka o nieudanej ucieczce jednej z więźniarek i podkreśla, że praca od świtu do nocy w polu i w gospodarstwie była wykańczająca fizycznie i wiązała się z ogromnym cierpieniem.

Pobyt w kolejnym obozie w Pruszczu Gdańskim, gdzie znajdował się kołki lager, będący podobozem KL Stutthof, oznaczał dla Lieby ciężką pracę na terenie lotniska, a także w pobliżu prywatnych domów, gdzie więźniarki budowały bunkry przeciwlotnicze. Lieba wspomina mieszkające tam Niemki, które często dokarmiały więźniarki gotowanymi ziemniakami lub kawałkiem chleba. Gdy w styczniu 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja obozu, Tiefenbrun była ciężko chora i bardzo osłabiona. Ostatecznie, po zatajeniu, że jest Żydówką, wraz z kilkoma chorymi polskimi więźniarkami została odłączona od grupy ewakuowanej i trafiła do obozu męskiego w Kokoszkach, kolejnej filii KL Stutthof. Tam właściwie dogorywała z głodu, a także z powodu tyfusu plamistego, a następnie duru brzuszego. W marcu do obozu wkroczyli żołnierze Armii Czerwonej. W ciągu kilku dni Liebie udało się wrócić do rodzinnego Tarnowa:

Tu moje pierwsze pytanie do kolejarza było, czy są jacyś Żydzi w mieście. Ten mi powiedział, że jest kilku, ale muszą się ukrywać, bo się boją. Złękłam się. Poszłam na miasto. Byłam słaba, ledwie trzymałam się na nogach. Tak zaszłam do naszej dozorczyń, ta dopiero powiedziała mi o tym Komitecie⁷.

W ten sposób Lieba Tiefenbrun trafiła do Powiatowego Komitetu Żydowskiego w Tarnowie, gdzie w maju 1945 roku złożyła relację.

Jej słowa spisała Rachela Borgenicht, która zgodnie z zaleceniami metodologicznymi dla zbierających relacje, odnotowała na wstępie wygląd ocalałej. Dzięki temu wiemy, jak prezentowała się Lieba po upływie mniej więcej dwóch miesięcy od czasu, gdy walczyła o życie w obozie w Kokoszkach. Protokolantka sportretowała ją następująco: „Jest to młodziutka blondynka, o dużych niebieskich oczach, jasnych jak len włosach. Szczuplutka, wycieńczona, ledwo się na nogach trzyma. Znam ją dobrze sprzed wojny. Była śliczną

⁶ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

⁷ Tamże. Ten fragment relacji Lieby Tiefenbrun przytacza Jan Tomasz Gross w pracy poświęconej antysemickiej przemocy w Polsce wkrótce po zakończeniu wojny. Zob. J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapasności*, Kraków 2008, s. 54.

panienką”⁸. Z pewnością do ocalenia Lieby przyczynił się jej „dobry wygląd”, dzięki któremu mogła podszyć się po „Polkę-Aryjkę” w krytycznym momencie ewakuacji obozu w Pruszczu Gdańskim.

Do zrozumienia relacji Lieby Tiefenbrun z jej doświadczeń z pobytu w Płaszowie niezbędne jest przywołanie kilku informacji dotyczących historii tego obozu położonego stosunkowo blisko centrum Krakowa, na terenie Podgórza i Woli Duchackiej. Miał on szczególny charakter, stanowił bowiem swoiste przedłużenie getta krakowskiego. To właśnie stamtąd początkowo, czyli jesienią 1942 roku, przewożono ludzi, a także warsztaty pracy, maszyny i zapasy surowców. Do obozu relokowano również instytucje funkcjonujące w getcie, zarząd oraz policję żydowską. Niemcy rozbudowywali lager od grudnia 1942 roku, między innymi na terenie dwóch zrujnowanych wcześniej cmentarzy żydowskich. Jak pisze Ryszard Kotarba w opracowaniu historii obozu płaszowskiego, pierwsi więźniowie byli przerażeni, że muszą się osiedlać w niedokończonych barakach wśród zdewastowanych nagrobków i w pobliżu domu przedpogrzebowego. Mówili: „z cmentarza się nie wraca”, a ponieważ niektóre baraki budowano wprost na grobach, więźniowie powtarzali: „ludziom żywym kazano mieszkać na cmentarzu”⁹. Po upływie półtora roku w lagrze powstała duża infrastruktura. Do Płaszowa z czasem zaczęto wysyłać mieszkańców likwidowanych gett w Bochni, Tarnowie, Przemyślu i w wielu mniejszych miejscowościach, a także więźniów ewakuowanych obozów pracy. Początkowo lager był przeznaczony tylko dla Żydów, ale od połowy 1943 roku zamykano w nim również Polaków. Największą liczbę więźniów odnotowano w czerwcu 1944 roku – około 20 tysięcy więźniów żydowskich i około 3 tysięcy polskich. Właśnie wtedy, gdy obóz osiągnął największy rozwój, przystąpiono do jego ewakuacji w związku z sytuacją na froncie.

Jak już wspomniano, Płaszów stanowił swoiste przedłużenie getta krakowskiego, gdzie ogromną władzą dysponowali funkcjonariusze Żydowskiej Służby Porządkowej (Jüdischer Ordnungsdienst), o których Kotarba pisze następująco:

W czasie wysiedleń z getta odemani, choć sami byli zagrożeni, poczuli smak władzy i płynących stąd korzyści. Z czasem ich głos stawał się decydujący w sprawach getta, a władze gminy podporządkowały się temu układowi. Uformowali się w grupę całkowicie niezależną od Judenratu, podlegającą władzom policyjnym, a w jej szeregach ujawnili się ludzie przekupni i gorliwi wykonawcy zarządzeń niemieckich¹⁰.

Odemani, którzy zostali przeniesieni z getta do obozu w Płaszowie, pełnili w lagrze funkcje umundurowanej służby porządkowej, a poza tym zajęli

⁸ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

⁹ Zob. R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014, s. 14–15.

¹⁰ Tamże, s. 11.

niemal wszystkie ważne stanowiska funkcyjne: byli urzędnikami w biurach obozowych, spośród nich wywodzili się kierownicy biura pracy, magazynów, kuchni, łaźni, stajni i tak dalej. Ponieważ sprawowali nadzór nad każdym barakiem i grupą roboczą, ich władza była bardzo widoczna dla pozostałych więźniów. Istotny kontekst dla zrozumienia świadectwa Lieby Tiefenbrun stanowi fragment pracy Kotarby, który wskazuje na to, że odemani stworzyli w obozie również tak zwane drugie życie. Jest to zjawisko obserwowane w więzieniach, w których „elita” penitencjariuszy w sposób nieformalny dysponuje aparatem przemocy.

Co prawda taka organizacja życia obozowego i rozwiązywanie spraw więźniarskich we własnym zakresie zmniejszały zakres ingerencji Niemców, ale władza obozowych prominentów łączyła się z nadużyciami i korupcją o nieprawdopodobnych rozmiarach. Więźniowie słabsi, bez wpływów i pieniędzy, mieli mniejsze szanse przeżycia, gdy tymczasem uprzywilejowanie obozowych prominentów obejmowało również ich rodziny, które automatycznie były chronione i żyły w lepszych warunkach. Wśród przeciętnych więźniów odemani nie cieszyli się sympatią, byli ogólnie znienawidzeni i oskarżani o wszelkie nieprawości i wykorzystywanie funkcji dla korzyści osobistych. Widziano ich służalczość i bezwzględność, korupcję, życie ponad stan, bogacenie się kosztem słabszych i wiele innych niegodziwości¹¹.

Komendant obozu Amon Göth mianował szefem Ordnungsdienst Wilhelma Chilowicza, którego zastępca nosił nazwisko Finkelstein. Chilowicz był prawą ręką Götha, jeśli chodzi o zarządzanie lagrem, szczególnie w kwestiach gospodarczych. Wraz ze swoją żoną i kilkoma krewnymi tworzył wpływową elitę, również po przekształceniu Płaszowa z obozu pracy przymusowej w obóz koncentracyjny, co nastąpiło w styczniu 1944 roku.

Spróbujmy teraz zobaczyć, w jaki sposób wydarzenia i osoby, odnotowane w zobiiektywizowanej narracji historycznej o obozie płaszowskim, pojawiają się w relacji Lieby Tiefenbrun. Warto przy tym uprzedzić, że znajdują się tam fragmenty wierszowane, w których gdzieś pojawiają się niejasności znaczeniowe, co wynika zapewne z tego, że Lieba nie do końca pamięta przytaczane wierszyki, a poza tym część z nich była w obozie wykonywana w formie piosenek, co mogło nadawać im większą spójność. Relacja zawiera też wulgaryzmy i obsceniczne obrazy, które Tiefenbrun przywołuje na zasadzie cytatu. Zacznijmy od momentu jej przybycia do obozu:

Do Płaszowa zajechaliśmy w nocy o godz. 2.30. Wpuścili nas do baraku obozowego drutem kolczastym otoczonego, a wokół pilnowali nas OD krakowscy. Dościliśmy trochę spalonej kaszy, której nikt nie tknął. Wkrótce przybył Lagerführer

¹¹ Tamże, s. 23–24.

Hilowicz¹² ze swą żoną, kazał przerwać jedzenie i zarządził rewizję za złotem i dolarami. (...) Wprowadzono nas więc osobno do innego baraku, tam trzeba się było rozebrać do naga i rewidowano nas i rzeczy. **Rewizję przeprowadzali OD-mani bez nadzoru Niemców** [podkr. – J.K.L.]. Kobiętom zaglądali do pochw. Ja oddałam wszystko, co miałam, całą biżuterię, tylko nie chciałam oddać zaręczynowego pierścionka z 3-ma brylancikami i napisem wewnątrz. Była to pamiątka, z którą nie chciałam się rozstać. Dostałam wtedy dwa razy w twarz i nahajem od ODmana Sperlinga z Krakowa. Upadłam zemdlona i wtedy on ściągnął mi pierścione¹³.

Jak zaznacza Lieba, wszystkie kosztowności, zakupane przez więźniów w pobliżu baraku, przywłaszczali sobie funkcjonariusze Ordnungsdienst. Następnie wspomina, że po rewizji kobietom pozwolono zostać w bieliznie i jednej sukience.

Gdy wyszliśmy z łaźni, stanęłyśmy czwórkami i wtedy żona Finkelsteina robiła przegląd, czy nie mamy podwójnej bielizny lub dwóch sukien. Kto ubrał się podwójnie dostawał od Chilowiczowej straszne bicie, ona też strasznie klęła i mówiła nam „kurwy”, szmaty itp. Dlatego ułożono na nią następną piosenkę, której w całości nie pamiętam:

Na przedmieściu stoi lager
 O tem każdy wie
 W nim rej wodzi
 pan Hilowicz sam
 o panno Marianno¹⁴
 jak dobrze, że nie panna
 bo gdybyś panną była
 cnoty byś pilnowała
 jeśli masz też
 nóżki zgrabne, włosy, buzię też,
 więc zwiewaj przed Marianną tam, gdzie rośnie pieprz¹⁵.

Dalsze słowa Lieby uświadamiają pozycję, jaką cieszyła się w obozie żona szefa Ordnungsdienst. W relacji czytamy: „Hilowiczowa była bardzo zazdrosna o swojego męża i gdy jej mąż zaczął chodzić do jednej kobiety, która mu się podobała, zaprowadziła tę kobietę do Geta¹⁶ i zastrzelono ją”¹⁷. Lieba ujawnia również sposoby dręczenia kobiet przez tę najbardziej prominentną więźniarkę:

¹² Spisująca słowa Lieby Tiefenbrun protokolantka Rachela Borgenicht naprzemiennie stosuje formę „Hilowicz” i „Chilowicz” .

¹³ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

¹⁴ W nawiasie Lieba Tiefenbrun wyjaśnia, że Marianna to „żona Hilowicza”.

¹⁵ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

¹⁶ Chodzi o Amona Götha – komendanta obozu Płaszów.

¹⁷ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

Prócz tego była piosenka o latrynie, przy której nas Hilowiczowa najczęściej przesła-
dowała, bo tam czasem ukrywałyśmy się, by odetchnąć trochę.

Gdzie szybko zdąża dziewczyna
bo jak torpeda sunie gładko
ją kusi, wzywa i nęci latryna
więc szybko dziewczyna
tam pędzi z dokładką
a z nią od góry i od dołu też
wraz z nią dręczonych, wstrzymanych
kobiet z dwieście sześć.

Ta jedna na miękko, ta druga na cienko
A i inne już prędko machając sukienką
a tu błocisko ogromne i ślisko też
jak wół Marianna dyżurna trzyma fest
„że kurwy”, że szmaty, że srają na raty
że pizdy weneckie i świat francowaty
więc pędzi, przepraszam, czy pani długi zamiar ma
nie pchaj się, ty widzisz, że panna Marianna sra.
Czy dziura jest wolna, czy nahajka powolna.
Czy w jej interes wkradła się mysz polna itd.

Za ułożenie tej piosenki dostała Matylda Lieber z Krakowa 24 godziny bunkra bez
jedzenia w pozycji stojącej. Groziło jej też zgolenie włosów, ale obronił ją Finkel-
stein OD, który był w niedobrych stosunkach z Hilowiczową¹⁸.

Relacja Lieby Tiefenbrun potwierdza rozpoznania historyków na temat
funkcjonowania w Płaszowie formacji Ordnungsdienst, która odgrywała tam
rolę swoistego gangu, terroryzującego pozostałych więźniów, częściowo poza
wiedzą niemieckiej załogi obozu, a częściowo we współpracy z nią, niekiedy
nawet w porozumieniu z samym komendantem Amonem Göthem.

Kobieca perspektywa tego świadectwa widoczna jest w dostrzeżeniu roli,
jaką odgrywała w tym procederze żona szefa Żydowskiej Służby Porządko-
wej – Wilhelma Chilowicza oraz żona jego zastępcy Finkelsteina. Jak widać,
nie tylko znęcały się fizycznie i psychicznie nad więźniarkami. Chilowiczowa
była w tak dobrych stosunkach z Amonem Göthem, że na jej prośbę zadecy-
dował on o zastrzeleniu kobiety będącej rzekomą kochanką jej męża. Nawet
jeśli ta historia nie ma w pełni pokrycia w faktach, sporo mówi o tym, jak
się w obozie myślało i mówiło o władzy oraz możliwościach żony szefa Ord-
nungsdienst. Relacja zawiera także informację o stosunkach, jakie panowały
w kierowniczych sferach policyjnego gangu. Finkelstein na złość żonie swojego

¹⁸ Tamże.

przełożonego wstawia się za więźniarką, która ma zostać ukarana za ułożenie prześmiewczego wierszyka o Chilowiczowej.

Wspominając pewne wydarzenie z lata 1944 roku, Lieba wprowadza do swojej relacji wątek przemocy seksualnej:

Raz po 11-tej, gdy ogłoszono Luftschutz, złapali OD w męskim baraku Kryskę Weber krakowiankę i zgolono jej za karę włosy. OD chodzili zawsze pijani i przedostawali się do żeńskich baraków do swoich dziewcząt. Życie w obozie między mężczyznami i kobietami było bardzo rozpuszczone. Kobiety nie liczyły się [z] niczem. Żyły z dnia na dzień. Przede wszystkim początek robili O.Demani. Zmuszali po prostu odporne kobiety do posłuszeństwa. **Każda przechodziła przez ich ręce** [podkr. – J.K.L.]. Później już [kobietom – J.K.L.] nie zależało. Były pary, które żyły ze sobą z miłości, były i takie dziewczęta, które zmieniały chłopców co noc, a niektóre sprzedawały się Odemanowi za trochę zupy. Śpiewano nawet:

Za zupę, za zupę, za kawałek chleba
Nasze panny dają co trzeba i nie trzeba.

Gdy się OD opili w nocy i wpadali do bloku kobiet, śpiewali:

Na cmentarzu wielkie krzyki¹⁹
Tam się pieprzą nieboszczyki
Wielki trupek małą trupkę
Pojebał ją w samą dupkę itp.
Tak żyło się do 7 sierpnia 1944²⁰.

Jeśli przytoczony przez Liebę tekst piosenki może wprowadzić dziś czytelnika w rodzaj konfuzji czy zażenowania, warto podjąć próbę wyobrażenia sobie, co czuły więźniarki Płaszowa, gdy z taką przyśpiewką na ustach do ich baraków wtaczała się nocą banda nietrzeźwych mężczyzn, dysponujących w obozie ogromną władzą. Na podstawie relacji Lieby mamy prawo wnioskować, że pijani odemani nie poprzestawali na zaśpiewaniu sprośnej piosenki.

W świadectwie Tiefenbrun szczególną uwagę zwracają przytaczane przez nią wierszowane frazy. Pojawiające się w nich wulgaryzmy oraz odrażające obrazy umożliwiają wyjątkowy wgląd w doświadczenie upokorzenia i brutalności, które nie mieszczą się w formule opisów cierpienia, do jakich przyzwyczaił się czytelnik świadectw obozowych. Relacja Lieby jest trudna w odbiorze, gdyż nie respektuje estetyki świata pozaobozowego. Wprowadza natomiast

¹⁹ W nawiasie zostało odnotowane wtrącenie Lieby Tiefenbrun: „nasz lager był na cmentarzu”.

²⁰ *Relacja Lieby Tiefenbrun*, dz. cyt.

estetykę **tamtego** świata, świata obozu, i brzmi zupełnie inaczej niż wielokrotnie publikowane świadectwa, które złożyły się na główny nurt opowieści o kobiecym doświadczeniu obozowym.

Lieba Tefienbrun nie respektuje decorum narracji obozowej zapewne z dwóch elementarnych powodów: po pierwsze, jeszcze go nie zna, relację składa bowiem już w maju 1945 roku. Po drugie, decyduje się na przywołanie wulgarnych wierszyków krążących po Płaszowie, ponieważ najwyraźniej sądzi, że nie potrafiłaby własnymi słowami oddać tego, co się tam działo, przywołać klimatu, jaki panował wśród więźniów. Być może poziom jej wykształcenia miał jakiś wpływ na tę niemoc ekspresji, a jednocześnie na brak cenzorskich hamulców. Z notatki protokolantki dowiadujemy się, że ukończyła sześć klas ośmioklasowego gimnazjum. Nie bez znaczenia wydaje się również to, że Lieba kieruje swoją relacją do kobiety, z którą zna się jeszcze sprzed wojny. Być może w związku z tym czuje się na tyle bezpiecznie, że jest gotowa odsłonić kontrowersyjne wątki obyczajowe.

Przywołane wierszyki i piosenki pozwalają Liebie zasygnalizować przemoc, jakiej zaznała. Należy zwrócić uwagę, że obok często występujących w świadectwach uogólnień („kobiety nie liczyły się [z] niczem”; „kobietom nie zależało”), pojawia się tu wyraźne wskazanie, kto był ofiarą gwałtów dokonywanych przez odemanów: „Każda przechodziła przez ich ręce” – zeznaje Lieba. Jak sądzę, odpowiedź na pytanie, czy dotyczyło to również autorki, znajdujemy w zaimku „każda”. W tym kontekście trudno nie pamiętać o jej niebanalnej urodzie oraz o tym, że w Płaszowie była jeszcze w stosunkowo dobrej kondycji fizycznej.

Obsceniczne wierszyki, które znajdujemy w relacji Lieby Tiefenbrun, przywołują na myśl wulgarne określenia występujące w gwarze więźniarskiej Płaszowa. Są one przytaczane zarówno w pracach historyków, w materiałach popularyzujących wiedzę o tym obozie, w filmach (również w *Liście Schindlera* Stevena Spielberga), jak i w literaturze wspomnieniowej, na przykład w książce Stelli Müller-Madej *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*. Miała ona zaledwie dwanaście lat, gdy z krakowskiego getta trafiła do obozu w Płaszowie. W książce, opublikowanej na początku lat dziewięćdziesiątych, przywołuje scenę, w której wypytuje blokowego o źródło przerażającego odgłosu wystrzałów karabinu maszynowego. Odpowiedź brzmi następująco: „(...) to wykańczają tych, co byli ukryci w getcie, rozstrzelują na Hujowej Górcie”²¹. „Co to jest ta Hujowa Górka?” – dopytuje dziewczynka. „Tam jest rów, na tym wzniesieniu (...), i tam strzelają, a czemu tak się nazywa, sam nie wiem”. To określenie znali chyba wszyscy więźniowie Płaszowa, nie wszyscy jednak wiedzieli, że jego źródłosłów wywodzi się od nazwiska esesmana Alberta Hujera, słynącego z zamiłowania do grupowych rozstrzeliwań.

²¹ S. Müller-Madej, *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Londyn 1998, s. 82. Kolejne cytaty pochodzą z tej samej strony.

Początkowo miejscem masowych mordów w Płaszowie były dwa doły na dawnym cmentarzu. W lecie 1943 roku egzekucje i grzebanie zwłok przeniesiono na dawny szaniec artyleryjski, w gwarze więźniarskiej nazywany właśnie „Hujową Górką”. Gdy się wypełniła, miejsce straceń zostało przeniesione w połowie lutego 1944 roku na drugi podobny szaniec, na zasadzie symetrii zwany w gwarze więźniarskiej „Cipowym Dołkiem”. Obsceniczny czy nawet perwersyjny wydźwięk tych określeń wynika przede wszystkim z faktu, że wskazują na miejsca będące przeciw epicentrum martyrologii więźniów Płaszowa. Tymczasem w gwarze więźniarskiej innych obozów nie spotykamy wulgaryzmów o tak silnym natężeniu emotywnym, zwłaszcza w odniesieniu do zjawisk czy miejsc szczególnie związanych ze śmiercią i cierpieniem. Jest to być może kolejny przejaw „drugiego życia” kontrolowanego przez odesmanów w Płaszowie, gdzie w brutalny sposób dyktowali oni reguły więźniom usytuowanym niżej w hierarchii, czego przejawem mogło być również kreowanie językowego obrazu świata obozowego.

Słowo „obszniczny” wywodzi się z łacińskiego „obszenus”, który wskazuje na to, co znajduje się poza sceną lub po jej drugiej stronie, a więc na takie obrazy, których nie można zaprezentować²². Badania kobiecych świadectw doświadczenia obozowego wskazują na wiele tematów, które w okresie powojennym zostały „ustawione na scenie”, czyli poddane publicznemu oglądowi. Agnieszka Nikliborc w książce *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia kobiet odzwierciedlone w dokumentach osobistych*²³ wymienia następujące wątki: szpetota kobiecych ciał wynikająca z brudu i toczących je chorób, tatuowanie numeru obozowego jako pierwsza forma systemowej ingerencji w ciało, oszpecający i ośmieszający więźniarki strój obozowy, upokarzające i dezindywidualizujące golenie głowy, wstyd wywołany nagością w otoczeniu mężczyzn, menstruacja lub jej brak, ciąża i poród w obozie, a także eksperymenty pseudomedyczne. Autorka oparła swoje badania na tych kobiecych świadectwach obozowych, które wpisały się do kanonu polskiej literatury lagrowej, a więc przede wszystkim na książkach Seweryny Szmaglewskiej, Anny Pawełczyńskiej, Krystyny Żywulskiej, Zofii Kossak²⁴ i Haliny Birenbaum. Co ciekawe, badaczka tylko

²² L. Nead, *Akt kobiecej. Sztuka, obscena i seksualność*, tłum. E. Franus, Poznań 1998, s. 52.

²³ A. Nikliborc, dz. cyt.

²⁴ Traktowanie książki *Z otchłani* Zofii Kossak jako świadectwa doświadczeń obozowych budzi poważne zastrzeżenia. Jak wykazał w swoich analizach Dariusz Kulesza, w tym wypadku mamy do czynienia raczej ze świadectwem wiary. Kossak – przebywając w Birkenau pod opieką obozowego ruchu oporu – w nikłym stopniu poznała realia lagru, a dodatkowo swoje wspomnienia podporządkowała celom wychowawczym, przede wszystkim przeciwdziałaniu wojennej demoralizacji narodu polskiego. Zob. D. Kulesza, *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948*, Białystok 2006. Rozpoznanie Kuleszy znajdują potwierdzenie w powojennych relacjach złożonych przez współwięźniarki Zofii Kossak, których świadectwa przechowywane są w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Zob. J. Kowalska-Leder, *Skaza na portrecie – postać Zofii Kossak w relacjach byłych*

raz natknęła się na opis gwałtu i nie dotyczył on środowiska więziarskiego. Krystyna Żywulska w *Przeżyłam Oświęcim* przywołuje scenę, w której pijany esesman wpada w nocy do bloku kobiecego, gdzie gwałci esesmankę, czego mimowolnymi świadkami są podległe jej więźniarki, a wśród nich autorka wspomnień.

Można więc powiedzieć, że w polskich świadectwach obozowych tematyka gwałtu jest właściwie nieobecna. Owszem, pojawiają się zróżnicowane formy kontaktów seksualnych, ale nie są one związane z bezpośrednią przemocą fizyczną, a raczej stanowią połączenie uczucia z transakcją handlową. W tym kontekście mieszczą się kontakty seksualne więźniarek funkcyjnych z esesmanami lub więźniami, a także relacje erotyczne nawiązywane wśród nieuprzywilejowanych więźniów i więźniarek, zarówno heteroseksualne, jak i homoseksualne. Choć zwykle ich komponentem jest relacja władzy, to jednak nie przeradza się ona w brutalną przemoc, lecz raczej opiera się na wykorzystaniu uprzywilejowanej pozycji jednej ze stron – tej, która ma dostęp do różnych dóbr, przede wszystkim do żywności czy ubrań, stanowiących materialną gratyfikację za stosunek seksualny. Nikliborc zauważa, że „mimo materialnego wymiaru tych relacji, nie są one potępiane przez inne więźniarki”²⁵, również przez autorki świadectw obozowych. Natomiast zdecydowanie negatywnie odnoszą się one do kobiet, które znalazły się w domu publicznym, czyli w Puffie:

Więźniarkom czymś naturalnym wydaje się, że na taki krok decydują się Niemki, oceniane przez nich jako amoralna grupa. Natomiast decyzja Polek zgłaszających się do burdelu, mimo zrozumienia ich motywów, polegających na próbie poprawy szans przeżycia, budzi wstyd, zażenowanie i powszechne potępienie²⁶.

Przy czym, jak zauważa Joanna Ostrowska, zajmująca się problematyką obozowych domów publicznych, w kobiecych świadectwach próżno szukać słów potępienia wobec mężczyzn korzystających z Puffi²⁷. Z kolei relacje lesbijskie spotykają się – podobnie jak „praca” w Puffie – ze zdecydowanym potępieniem i niezmiennie nazywane są zboczeniem. Jak podkreśla Nikliborc, „Homoseksualizm jest opisywany jako rozsiewana przez Niemki choroba, którą próbują zarazić Polki. (...) Dyskurs seksualny jest we wspomnieniach nierozłącznie związany z dyskursem narodowym”²⁸.

Wydaje się zastanawiające, że w książce poświęconej „autoprezentacji kobiecego doświadczenia kolektywnej przemocy”²⁹ jedyny przykład gwałtu

więźniarek Birkenau [w:] *Lager, lagier, obóz – zapis. Lektury*, red. A. Morawiec, Łódź 2018 (numer tematyczny czasopisma „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Literaria Polonica” 2018, nr 1).

²⁵ A. Nikliborc, dz. cyt., s. 176.

²⁶ Tamże, s. 178.

²⁷ J. Ostrowska, *Wielkie przemilczanie. Prostyucja w obozach koncentracyjnych*, „Krytyka Polityczna” 2007–2008, nr 14, s. 176–192.

²⁸ A. Nikliborc, dz. cyt., s. 187.

²⁹ Tamże, s. 189.

dotyczy sytuacji, jaka rozegrała się środowisku esesmańskim. Warto dodać, że rozpoznania Agnieszki Nikliborc znajdują potwierdzenie w badaniach Joanny Stöcker-Sobelman, autorki pracy *Kobiety Holokaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*³⁰. Zauważmy, że obie książki dotyczą wspomnień z obozu Auschwitz-Birkenau oraz opierają się na świadectwach publikowanych i na tyle znanych, że kształtują one ogólne wyobrażenie na temat kobiecych doświadczeń obozowych.

Odpowiedzi na pytanie o brak wątku gwałtu w dominującej narracji o doświadczeniu obozowym kobiet należy szukać w specyfice KL Auschwitz-Birkenau, gdzie więźniarki były izolowane od szeregowych więźniów, co owocowało relacjami homoseksualnymi. Być może nadzorcy nie mieli powodu uciekać się do gwałtu na chorych i wycieńczonych więźniarkach, skoro mogli nawiązywać relacje erotyczno-handlowe z więźniarkami funkcyjnymi, ewentualnie skorzystać z *Puffu*? Rodzi się jednak wątpliwość, czy w więźniarskich sferach uprzywilejowanych naprawdę nie dochodziło do brutalnych wymuszeń w obszarze życia seksualnego, czy wizja seksu oparta na zasadach transakcji nie wydaje się podejrzanie bezkonfliktowa.

Dziś, gdy czytamy kanoniczne świadectwa kobiecych przeżyć obozowych, poważne wątpliwości budzi sposób ujęcia wątku kontaktów homoseksualnych. Szczególną podatność na nie miały wykazywać Niemki, a wyjątkowo odporne na tej rodzaj pokusy miały być Polki. Autorki świadectw najwyraźniej rozumieją, że zhańbienie Polki oznacza w zbiorowym imaginariu zhańbienie i upokorzenie narodu polskiego. Również w kontekście martyrologii narodu żydowskiego nie ma miejsca na wątek gwałtu, ponieważ w powszechnym odbiorze mieści się on w obszarze zjawisk nieprzyzwoitych, obscenicznych, które powinny zostać skryte za sceną, gdzie eksponowane są cierpienia ofiar.

Relacja Lieby Tiefenbrun, przedstawiająca doświadczenia kobiet z Płaszowa, uświadamia, jak bardzo nasze myślenie o przeżyciach obozowych zdominowane jest przez wiedzę i pamięć o KL Auschwitz-Birkenau. Jej świadectwo skłania do tego, by raz jeszcze przejrzeć archiwa, tym razem pod kątem tabuizowanych, pomijanych w oficjalnym dyskursie wątków opowieści o kobiecym doświadczeniu obozowym. Wydaje się również zasadne przemyślenie i zbadanie, czy rzeczywiście okoliczności życia w lagrach uniemożliwiały przemoc seksualną w różnych obozach pracy przymusowej, obozach koncentracyjnych, a nawet zagłady. Teoretycznie nie powinna ona zaistnieć wśród więźniów wycieńczonych głodem i katorżniczą pracą, a także w przestrzeni, w której mężczyźni byli zwykle separowani od kobiet, a więźniowie funkcyjni mieli możliwość zaspokajania potrzeb seksualnych, czy to w obozowym domu publicznym, czy też nawiązując relacje erotyczno-handlowe. Świadectwo Lieby Tiefenbrun zachęca, by dotychczasowe rozpoznania skonfrontować z materiałem źródłowym znanym dotąd tylko badaczom archiwów.

³⁰ J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt.

Bibliografia

- Gross J.T., *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.
- Karwowska B., *Ciało, seksualność. Obozy zagłady*, Kraków 2009.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*, Kraków 2014.
- Kowalska-Leder J., *Skaza na portrecie – postać Zofii Kossak w relacjach byłych więźniarek Birkenau* [w:] *Lager, łagier, obóz – zapis. Lektury*, red. A. Morawiec, Łódź 2018 (numer tematyczny czasopisma „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Literaria Polonica” 2018, nr 1).
- Kulesza D., *Dwie prawdy. Zofia Kossak i Tadeusz Borowski wobec obrazu wojny w polskiej prozie lat 1944–1948*, Białystok 2006.
- Müller-Madej S., *Dziewczynka z listy Schindlera. Oczami dziecka*, Londyn 1998.
- Nead L., *Akt kobiecy. Sztuka, obscena i seksualność*, tłum. E. Franus, Poznań 1998
- Nikliborc A., *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau. Traumatyczne doświadczenia kobiet odzwierciedlone w dokumentach osobistych*, Kraków 2010.
- Ostrowska J., *Wielkie przemilczanie. Prostyucja w obozach koncentracyjnych*, „Krytyka Polityczna” 2007–2008, nr 14.
- Relacja Lieby Tiefenbrun*, Archiwum ŻIH, 301/1182.
- Relacje z czasów Zagłady. Inwentarz. Archiwum ŻIH-IBN, Zespół 301*, t. 2, oprac. M. Czajka, M. Józwik, T. Mahorowska, A. Umińska-Keff, Warszawa 2000.
- Stöcker-Sobelman J., *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Warszawa 2012.
- Werner A., *Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*, Warszawa 1971.